Nr. 115. w Srodę

dnia 20. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 19. Maja. — Gazeta narodowa donosi, że powstanie na małej Rusi nad Dnieprem wybuchło, gdzie niemasz żadnego wojska. Dowodzą powstańcami na Wołyniu Dunin, Krajewski, Łoziński i Wiśniowski.

Wrocław, 19. Maja. — Szląska gazeta donosi z Warszawy, że ziemstwo kredytowe odmówiło pożyczki 1 miliona, której rząd rosyjski od niego zażądał i że tajny rząd narodowy zakazał jak najsurowiej paryskiemu bankierowi Aleksandrowi Laskiemu przyjęcie urzędu prezesa banku, tudzież wszystkim bankierom i kupcom brać udział w finansach rządu rosyjskiego.

Londyn, 19. Maja. — Z Szangai donoszą pod. d. 19. z. m., że Pekin jest spokojny, powstańcy wyparci zostali z okolicy Tientsinu, a wysłano posiłki do Tooszanu. W Sajgonii i Japonii spokojnie.

Brlin, 20. Maja. — Najj. Pan raczył nadać b. audytorowi radzcy spr. Bekerowi w Królewcu order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy i rendantowi głównego urzędu celnego Brauerowi w Wassenbergu order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 18. Maja. — Odpowiedź ministrów, jakeśmy to wczoraj donieśli, obstaje za swem twierdzeniem, że prezes izby deputowanych niema prawa disciplinarnego nad ministrami i że dopóty nie przybędą na posiedzenie, dopóki izba wyraźnie ministrom tego nie przyzna. W wywodzie ministeryalnem lubo długim, nic nowego nie powiedziano i dla tego izba po prostu odpowiedź ministeryalną do akt złożyła, poczytując to za rzecz najstósowniejszą. Wniosek w tej mierze podany przyjęto niemal jednogłośnie. Na najbliższem posiedzeniu będzie na porządku dziennym postawiona dyskusya nad adresem do króla, względem położenia kraju. Zachodzi jednak pytanie, czyli w izbie deputowanych przyjdzie do rozpraw nad adresem, ponieważ się upowszechniło przekonanie, iż w krótkim czasie posiedzenia sejmu zostaną zamknięte. O rozwiązaniu izby nie myślą, tylko administracya finansowa będzie dalej prowadzona jak dawniej bez budżetu, tak teraz bez obrad nad budżetem. Jest to stopień wyższy. Dochodzimy więc do stanowiska przedmarcowego, tylko brak będzie rękojmi, które absolutyzm nawet poczytywał za nieodzowne. Nie wątpią też bynajmniej, że dalszy rozwój pannjącego systematu po zamknięciu posiedzeń izby będzie naznaczony całym szeregiem rozporządzeń przeciw prasie i prawu o stowarzyszeniach. Stronnictwo feudalne pracuje też gorliwie w tym kierunku. Tak pisze National Zeitung.

Komisya adresowa izby deputowanych pracowała wczoraj aż późno w noc. Gdy uchwała zapadła względem osnowy adresu co do głównych punktów, wybrano podkomisyą, która zredagowała cały adres i przedstawiła go dziś o godzinie 11ej komisyi, która go też przyjęła głosami 11 przeciw 5, a więc tą samą większością, jaką uznała wczoraj stósowność adresu. Adres w obecnej formie jest krótszy, niż pierwotny. Jutro odbędą się obrady nad projektem tym do adresu w izbie deputowanych. Sprawozdawcą jest deputowany Unruh.

Dzisiejszy Staatsanzeiger pisze w części nieurzędowej: w numerze 116. Bank und Handelszeitung powiedziano, że z Torunia wysłano 150,000 centnarów mąki na zaopatrzenie wżywność reńskich fortec. Wiadomość ta, którą powtórzyły także inne dzienniki, jest zupełnie płonną.

— W sądzie stanu pod przewodnictwem prezesa kammergerichtu Büchtemanna toczyło się w sobotę ustne postępowanie przeciw redaktorowi Nadwiślanina, p. Dyamentowi, o udział w zamierzonej zbrodni stanu (Hochverrath) skazano go na 2 lata do domu karnego (Zuchthaus) i 2 lata pod dozór policyjny. Nakładcy Nadwiślanina pana Józefa Gółkowskiego obwinionego tylko o przestępstwo prasowe, nie można było sądzić, ponieważ sędziwy ten starzec dla choroby nie mógł stanąć na terminie. Powód do oskarzenia dał artykuł wstępny w nr. 105. Nadwiślanina, w którym sąd znalazł jawne wezwanie do oderwania pewnej części kraju od państwa pruskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Maja. — National Zeituug pisze: onegdajszy Dziennik zamieścił nominacyą hr. Ostrowskiego na dyrektora komisyi spraw wewnętrznych w miejsce Kellera, który wedle urzędowego oświadczenia, miał inne otrzymać przeznaczenie. Ostrowski jest szwagrem Wielopolskiego. Taki nepotyzm oburza nawet sfery moskiewskie. Lud wcale na to nie zważa, gdyż jest zupełnie zajęty rozporządzeniami rządu narodowego.

Od przydłuższego czasu wiedziano dobrze, że rząd moskiewski ma zamiar zmusić ziemstwo kredytowe polskie do pożyczki, a pożyczkę tę zahipotekować na dobrach tak zwanych koronnych, które rząd moskiewski był pozabierał dawniej szlachcie. Chce przez tu odłużyć te dobra, a pieniądze z nich zabrane, użyć na wojnę przeciw powstaniu. Dalej mówią, że rząd ma zamiar dla siebie zabrać gotowiznę banku i użyć ją na wojskowe cele. Rząd narodowy wydał z tego powodu proklamacyą, w której powiada, że ponieważ rząd moskiewski patrząc na zanoszące się zmiany polityczne, stara się finanse i roboty publiczne w koronie, Litwie i Rusi obciążyć ze szkodą własności narodowej i chce zaciągnąć pożyczkę od ziemstwa kredytowego, tudzież rozrzucić zapasy banku i zasoby innyh instytucyi przez reformy tak zwane skupu czynszów, koncesye kolei, banków, zaprowadzenie kanałów i t. d., przeto ogłasza stan obecny finansów narodowych i majątku narodowego tak w activach jak passivach za nietykalny od dnia 10. Maja. Zakazuje wszystkim urzędnikom i osobom prywatnym, entreprenerom, bankierom i negociantom pod osobistą i majątkową odpowiedzialnością robić projekta, wykonywać je lub popierać. Wszelkie kontrakty, układy, koncesye, pożyczki, kupna lub sprzedaże, jednem słowem wszelkie zmiany finansowe w Koronie, Litwie i Rusi będą odtąd za niebyłe, nieważne i nieobowiązujące uważane. Cudzoziemscy entreprenerowie, bankierowie i negocyanci ostrzegają się, aby swych pieniędzy, dostaw lub robót nie dawali na podobne operacye, bo inaczej narażą się na straty niczem niedające się wynagrodzić.

— Rząd narodowy ogłosił zakaz bankierowi paryskiemu zamianowanemu prezesem banku przyjąć ten urząd, ponieważ teraźniejszy czas nieodpowiada banków projektom rządu moskiewskiego.

— Jeden z zecerów odkrył policyi moskiewskiej drukarnią tajemną, ale zanim przetrząśnięto to miejsce, gdzie się miała znajdować, już jej tam nie było.

— Wiener Zeitung zamieszcza wiadomości nadesłane jej z biura moskiewskiego, które rozsyła wiadomości z Warszawy na wszystkie strony do różnych sobie zaprzyjaźnionych dzienników. Pisze więc to biuro moskiewskie, że 3000 powstańców pod Sierakowskim, hr. Kosakowskim, Kołyską i Lubianowskim pobitych zostało w okręgu poniewiezkiem przez Mośkwę, pdzie i kiedy niepowiada. Dalej, że powstańcy pod Oborskim na dniu 14. b. m. pobici zostali przez Moskę pod Włocławkim Oborski miał się udać do Mławy. Drugi hufiec powstańców miał się bić w dniu 15. b. m. pod Płockiem, którego kawalerya miała się rozproszyć, a nakoniec, że w gubernii kijowskiej wedle telegramu z d. 16. b. m., w dobrach hr. Branickich miała Moskwa rozbić powstańców i z nich ująć 400.

Kalisz, 18. Maja. — Gazeta wrocł. pisze: wojsku tu nadchodzą posiłku i spodziewają się tu w krótce bitwy z powstańcami w pobliżu lub w samem mieście. Wojsko i kozactwo stoi na rynku dzień i noc i patroluje w mieście i okolicy.

Warszawa, 16. Maja. — Przed kilku dniami powieszono pod Garwolinem burmistrza garwolińskiego, znanego z gorliwych denuncyacyj. Był on zorganizował liczną szajkę szpiegów, którzy po jego powieszeniu co prędzej wynieśli się z rodzinami do Warszawy pod skrzydła moskiewskie. Wskutek amnestyi dwaj powstańcy przybyli do Białegostoku, do jenerała Maniukina, znanego z mordów siemiatyckich, za co dostał chrest ś. Włodzimierza, oświadczając iż usuwają się od powstania i chcą korzystać z amnestyi. Maniukin żądał, aby wydali kto ich do powstania namawiał, a gdy obydwaj to uczynić się wzbraniali, kazał ich bić dopóty, aż jeden na śmierć zachorował, drugi powiedział czyjeś imię. W tych dniach pod Garwolinem mieli powstańcy porazić Moskali. Na okół Warszawy uwijają się oddziały powstańcze.

Onegdaj rozstrzelano w Płocku dzielnego Pądlewskiego. Dziś na-

czelnik miasta Warszawy zabronił synagodze wybierać zarząd, (co nastąpić miało z rozkazu rządu w poniedziałek), aby tym sposobem przyłączyć się do powszechnych manifestacyj przeciw rządowi moskiewskiemu. Przedwczoraj w nocy w Łazienkach uduszono urzędnika policyjnego.

Z Brodów, 17. Maja godz. 7 z rana. — Telegrafują do Gońca: Dowódzcą oddziału, o którym wczoraj donosiłem, jest Stanisław Dunin. W gubernii kijowskiej pojawiły się silne oddziały konne po lasach, tudzież około Białocerkwi na Ukrainie. Do spotkania nie przyszło, bo Ukraina zupełnie ogołocona z wojska. Konnych 1000 i 500 pieszych powstańców idzie w kierunku do Berdyczowa, gdzie policmajster wydał odezwę do żydów, żeby się sami bronili, bo on niemając wojska nie ręczy za ich bezpieczeństwo. Na tamożni Drużkopolskiej zaszła potyczka. Moskali poległo 100, Polaków 50, niewiadomo wszakże pod czyjem dowództwem.

Z Sandomirskiego, 6. Maja. — Oddział polski pułkownika Kononowicza pod Magnuszowem w Kozienickiem w dniu 4. Maja b. r. zaatakował dwie roty moskiewskie, szwadron dragonów i sotnię kozaków, a przy dzielnem natarciu rozpędził je, zabrawszy 80 karabinów i położywszy na placu 94 Moskali.

W tej chwili jenerał Czachowski złączywszy się z oddziałem majora Grelińskiego, walczy z Moskalami w Lemieży, pomiędzy Boryą a Bodzechowem, w Opatowskiem. Szczegółów tej walki dotąd nie mamy; o ile donoszą jest pewnem, że nieustraszone męztwo przy zimnej rozwadze podniosło chwałę w dniu tym naczelnie dowodzącego jenerała i dzielnych polskich hufców. Miało zginąć przeszło 100 Moskali, między którymi major od dragonów Klewcow [1], ten w przechodzie swym dał się poznać srogiem barbarzyństwem: w Brodach nad Kamienną urzędnika górniczego, spokojnie przed domem stojącego w twarz uderzył, wszystkim groził rzezią i pożogą. A jednak wszyscy jak jeden mąż do walki powstają, każdy w swym zakresie o ile może działalność rozwija i wszystko wraz z życiem niesie na wspólny ołtarz ojczyzny, ołtarz krwi, poświęcenia i wolności. Izraelici nawet z dwóch sąsiednich miasteczek złożyli parę tysięcy złotych, kilkadziesiąt sukmanek i czapek. Włościanie znoszą żywność, wynagrodzenia brać nie chcą i coraz głośniej dają się słyszeć, że skoro cesarz dotąd nie dał sobie rady, to już trudniej i niepodobniej mu będzie dalej. Cz.

Wilno, 11. Maja. — Teraz jesteśmy pewni tryumfu sprawy naszej na Litwie, bośmy go okupili ceną krwi najdroższej dla nas, krwi Narbutta. Już dzień siodmy od chwili, w której bokaterska dusza Ludwika Narbutta wróciła na łono Przewiecznego, którego była szerokiem tchnieniem, a jeszcze każdy odgania myśl tej straty, każdy chwyta najmniejszy pozór przeciw okropnej wieści. »Narbutt żyje, Narbutt raniony tylko,« oto słowa czy przy pejściu na próg, czy przy spotkaniu na ulicy. I prawda! Narbutt żyje i żyć będzie w sercach Litwinów aż do ostatnich pokoleń, chybaby w nich nie stało człowieka, ktoryby był zdolny powtórzyć za nim: »o jak słodko umierać za ojczyznę!«

Bohaterowie schodzą na ziemię gotowi, a Mojżesze nigdy ziemi obiecanej nie dosięgają; ich przeznaczeniem otwierać drogę do niej. Dwunastoletni chłopiec pocierając czoło zbyt zasunione włosami, odezwał się naiwnie do matki: »opromienię je lub zhańbię, bo dwie ostateczności przeczuwam. Była to może chwila namaszczenia na męczennika rycerza, bo zaledwo z ławy szkolnej się podniósł, oparł się zaraz w więzieniu. Po dwuletniem męczeństwie w Wilnie w murach klasztoru Dominikańskiego, za konspiracyą polityczną na szeregowca do liniowych pułków kaukaskich skazany, w wojnie krymskiej ciśnięty był na śmierć pod Kars, lecz Bóg dla lepszej zachował go sprawy. Od kuli, co mu tam poraziła nogę, pękły zarazem i kajdany dziesięcioletniej niewoli. Zaledwie ujrzał strzechę rodzinną, uczuł szczęśliwość związku z żoną najukochańszą, szczęście i strapienie ojca, zaledwo zamknął powieki jedynemu dziecku, kiedy do rospaczonego serca doszedł głos budzącej się matki ojczyzny powołujący do broni. Nie wahając się ani momentu, potargał najdrozsze węzły rodzinne i o siedmiu tylko towarzyszach, w imię boże, pierwszy na Litwie, 8. Lutego, wyruszył do walki. Było to w czasie, kiedy Moskwa chwytała i wlekła do więzień Wilna wszystkich, którzy w powiecie Narbutta podejrzenie jej ściągnęli, w chwili ogólnego tam przerażenia dzikością Moskwy.

Ta garstka, kilku dziesiątkami powiększona, przyjmuje pierwszy chrzest krwawy pod Rudnikami. Silna biegłością i wiarą wodza rozprasza tam liczny zastęp gwardyi moskiewskiej. Następnie wciąż przez kilka moskiewskich rot ścigany Narbutt, pozornie znika im przed okiem tak, że wróg uważa oddział jego za rozproszony ostatecznie i dalsze ściganie zawiesza. Ale wnet się postrzega, podwaja siły, opasuje do koła ogromną przestrzeń puszcz z królem ich Narbuttem. Już Moskwa trzyma go w swych ręku między Dubiczami a Głembokiem, on przechodzi otwartem polem milę pod gradem kul nieprzyjaciela o wielekroć silniejszego i wybija mu w szeregach trzy razy więcej niż sam traci. Co tylko nieprzyjaciel ze swych sił mógł od Wilna i Grodna oderwać, wszystko to ciska na Narbutta; w dzień Wielkiejnocy namiestnik cara winszuje, iż za chwilę będzie go miał w swych ręku, naznacza okup za jego głowę, a Narbutt znowu pod Dubiczami zadaje nowy cios wrogowi i przechodzi na miejsce dlań niedostępne. Ustala się w nieprzyjacielu przekonanie o fizycznem niepodobieństwie pokonania Narbutta; żołdactwo widzi w nim czarodziejską siłę. Ale Moskwa rzuca się do ostatniego wybiegu. Pracując nad zdemoralizowaniem włościan, za pomocą złota znajduje biegłego przewodnika w leśniku Antonim Tołoczce. Zdrajca ten z pułkownikiem Timofiejewem, za rybaków przebrani, z narzędziami rybackiemi podpływają pod obóz Narbutta. Nikczemnik wiedział, że Narbutt w tkliwości swojej dla ludu wiejskiego najsurowiej zakazał pikietnikom strzelać do zbliżających się pod czaty włościan, których często nieświadomość lub przypadek na obóz nasuwa. Tak bezpiecznie podjechawszy Timofiejew obejrzał pozycyą i ułożył plan najścia. Lecz i w tym razie, acz znienacka w koło opasany, Narbutt potrafiłby otworzyć sobie drogę; mimo świeżej rany w nodze, na ramionach towarzyszy wsparty nieustraszenie wiódł garstkę na wroga, gdy kula przebiła mu samo serce. Wszakże z ostatniem tchnieniem wyrzekł jeszcze piastowane w myśli: »o jak słodko umierać za ojczyznę!«

Gdy ciało Nelsona podziurawione kulami przywieziono na ziemię ojczystą dla oddania mu czci ostatniej, nim w grobach królewskich złożono, wystawiono je w srebrnej trumnie a cała Anglia zlewała je łzami. Tak będzie i z naszym rycerzem, a tymczasem w pobliżu Dubicz zrzucono dwanaście trupów w obdartych siermiężnych czamarkach. Wróg rozpoznawał wodza po zapasie pieniężnym, który mu z pod sukmany dobył, po szczerniałej od krwi odzieży. Prócz tego zasiłku dla obozu, nie miał Narbutt przy sobie nic więcej, tylko książkę do nabożeństwa.

W drewnianym kościołku Dubiczańskim stało dwanaście trumien, z których jedna kirem obita górowała nad innemi. Pięciu kapłanów nie mogło ukoić łkania ludu, bo sami tonęli we łzach. Do jednej mogiły zeszło z wodzem jedenastu walecznych, co padli przy nim piersiami swemi zasłaniając pierś najdroższą. Na tę cześć pułkownik Timofiejew zezwolił czy dla większego stwierdzenia zgonu Narbutta, czy na łzy siostry bohatera, która jak duch opiekuńczy czuwała nad bratem.

Po świątyniach wileńskich zapowiedziane są uroczyste egzekwie. Duchowieństwo Litwy ma święty obowiązek uczcić rycerza chrześcianina w całem znaczeniu tego słowa. Jakoż męstwo i poświęcenie się Narbutta, tryskało z najczystszego źródła, z najżywszej wiary. Jego zastęp był jakby klasztorem ruchomym, z ciągłą modlitwą na ustach, a wódz tym ojcem, którego czułość dla towarzyszy broni granic nie miała. On śród snu swojej gromady nie zmrużał oka, nie znał co skłonić głowę, nie znał innej strawy jak ogólną, nie chciał nawet dla siebie ująć części zapasów obozu. »Przyślijcie mi kożuch i buty, pisał do najbliższych serca, bo spaliłem i kożuch i buty nie poczuwszy ognia przy ognisku, takem strudzony.« Jak wielu w jego obozie, tak i jego nogi nie mogły pozbyć się puchliny od forsownych pochodów, któremi Narbutt przez trzy miesiące trapił tysiące Moskwy, jak błyskawica ukazując się na różnych punktach.

Leży to w charakterze dusz wzniosłych, iż te przymioty, któremi są ozdobione, widzą w drugich, a przynajmniej żadnych wad i podejścia nie przypuszczając, z największym wstrętem oczy od podłości odwracają. Narbutt padł ofiarą najgorętszej miłości Boga i ojczyzny, oraz swojej szlachetności najwyższej.

Dziwna pobożność, a z niej najszczersza pokora i skromność, pozbawiła nas wizerunku bohatera. Ale któż, co go widział, nie zapiętnował w sobie tego anielskiego pokoju rozlanego na jego obliczu, tego zoranego męczarnią i myślą czoła. Narbutt miał nie spełna lat 33; wzrostu mniej niż miernego, twarzy okrągłej, małej, o rysach regularnych; oczu niebieskich pod wyniosłem czołem, a w któróm znój wypruszył zawcześnie jasne włosy. Mowa jego była pełna pokoju, a w stanowczych chwilach tak poważna i uroczysta, że jak prądem elektrycznym przejmowała towarzyszy. To też cześć jak przywiązanie ich dla niego nie miały miary. Choć Bóg natychmiast zesłał mścicieli krwi Narbutta, choć śmierć jego wzmocniła wiarę w płodność krwi, toczącej się dla szczęścia ukochanej ojczyzny; nigdy jednak nie uschnie łza z powiek tych, co mieli szczęście podzielać z nim cierpienia i trudy. D. P.

Inflanty Polskie, 30. Kwietnia. — Nikczemna i przewrotna Moskwa z całą usilnością i wylaniem pracowała nad obłąkaniem kolonistów roskolników; agenci jej, jak się okazuje wzdłuż i wszerz przebiegali tak zwane »posielenie« ogłaszając, że pierwszem zadaniem powstańców polskich jest wyciąć do szczętu plemię starowierców, zniszczyć i spalić ich wioski; namawiali nawet i rozkazywali w imieniu cara, gotować się do opozycyi i walki z obywatelami. Jakoż za pierwszem hasłem rządu, wszystko co żyło, starcy i młodzi, a nawet kobiety ruszyli na bezbronne dwory, burząc, rabując i paląc.

W przeciągu trzech dni, cały prawie powiat zniszczony, zrabowany i spalony. I tak: 26. Kwietnia zrabowane: 1) Wyszki hr. Molów, 2) Sołowyszki hr. Molowej, 3) Wasilowo także Mola (muszę tu jeszcze stwierdzić, że ks. Kęsmin, wikary wyszkowski, został w pół mszy ś. od ołtarza odprowadzony, w ornacie wleczony, bity, związany i tak do Dynaburga dostawiony i przez miasto wespół ze swoim proboszczem ks. kanonikiem Sandro, starcem również związanym i innemi więźniami wśród okrzyków pogardliwych tłuszczy rozhukanej do fortecy odprowadzony, 4) Dubno Urbana Benisławskiego, zburzone, zrabowane i zniszczone do najwyższego stopnia — sam dziedzic zbity, związany i odprowadzony do Dynaburga, 5) Podgórz hr. Stanisława Zyberga zburzony i zupełnie zrabowany. Trzeba wiedzieć, że rabunek wszędzie tak okropny, że nawet kafle z pieców wydzierali, a deski z podłogi — niezostawiali nawet kęsa chleba.

Dnia 27. Kwietnia: 6) Ostaszewo Kłoczkowskiego. Tam 6ciu mężnych młodych ludzi, bandą roskolników otoczeni, postanowili bronić do ostatka z balkonu i okien domu mieszkalnego, już to wystrzałami z pistoletów, bo innej broni przy sobie niemieli, już to cegłami i kiedy zastęp roskolników niemógł ich męztwa i poświęcenia się pokonać ze wszystkich stron podpalono, 4ch poddało się, a dwaj inni położyli się na dachu, poświęcając się na spalenie, a objęci płomieniami nieprzytomni w konwulsyach spadli na ziemię. Młodzi ci ludzie byli z uniwersytetów i zakładów wojskowych, zbici nielitościwie, związani i dostawieni władzom wojskowym; 7) Dagia, Wilanow, 9) Zabory Bujnickich zrabowane i spalone. Bolesław Bujnicki, pośrednik, do najwyższego stopnia zbity, zamieniony za monstrum bez nadziei życia. Zygmunt Bujnicki z kilku innemi młodymi ludźmi, między któremi i oficer inżynierów w lesie wzięci, również stłuczeni, związani i władzom dostawieni, ksiądz

[1] O śmierci majora Klewcowa, donosiliśmy już w przeglądzie numeru z niedzieli, zdając sprawę o potyczce zaszłej w d. 3. b. m. pod Boryą. P. R. Cz.

Plura, również zbity do Dynaburga odstawiony, 10) Zubry Eugeniusza hr. Platera zburzone i spalone, 11) Staromyśl Kiborta zrabowany i spalony, 12) Ludwianopol, hr. Kazimierza Platera, zrabowany i spalony, sam dziedzic zbity i poraniony, zdaje się, że na kalectwie zakończy, jak również kilku jego oficyalistów.

Dnia 28. Kwietnia: 13) Konstantynów Niemca Ewertza zrabowany. Stary Ewertz zbity bez nadziei życia pozostał, a młodemu ściągając obrączkę palec złamano, 14) Buduny R. Tiezenholta również Niemca zrabowane, sam właściciel związany do Krasławia, do władzy razem z Ewertzem odstawiony, 15) Okra A. Tiezenholta zrabowana i zniszczona, 16) Birży Schrödersa zrabowane i zniszczone, 17) Dubniaki Petrzyckiego zrabowane i zniszczone, 18) Hieronimowo pani Oskierkowej zrabowane i do szczętu zburzone, dziedziczkę zbito i do drzewa przywiązano, gdzie przez całą noc zostawała. Tam znajdujących się gości księdza proboszcza Grabowskiego i pośrednika Aleksego Bohomolca zbito nielitościwie najprzód do drzewa przywiązano, a później odprowadzono do stacyi Ruczony, 19) Kamieniec Renta zupełnie zrabowany i zburzony, 20) Górne Wyszki Jana Molla zburzone i do szczętu zrabowane. W Sołowyszkach kobieta służąca, która broniła własności pani swojej hr. Molowej, zarzniętą została. Rabunek tak był szczegółowy, że żony posieleńców roskolników przyjeżdżały z wozami, ładowały zboże i rozmaite rzeczy. Bydło, konie wyprowadzano, ozdoby domowe i meble, fortepiany, których niepodobna było zabierać rozbijali i palili. Obywateli choćby najspokojniejszych i wiekiem obciążonych bili, wiązali, pastwili się i kajdany na nogi wkładali, jak Mollom i Platerom.

Oprócz wyżej wymienionych, jeszcze kilku porwano z domów, a mianowicie ks. Olczykiewicza wikaryusza warklańskiego kościoła, ks. Narkiewicza proboszcza arteńskiego kościoła, wszystkich zbitych i związanych wespół z 29 obywatelami.

Dzisiaj tj. 30. Kwietnia w Dynaburgu dla większej pogardy, wlekli ich przez miasto po najbłotniejszych ulicach. Wielu od zbicia i zakrwawienia poznać niemożna było, a niektórzy tak byli osłabieni od zbicia i skrępowania powrozami, że upadali po drodze a zamiast pomocy, kolbami karabinów byli popychani. Ogółem liczba uwięzionych w dynaburskiej fortecy z Inflant wynosi 120, oprócz znajdujących się w Krasławiu. Każdy, żeby najniewinniejszy, byleby tylko przez roskolnika (burłaka) dostawiony, zamykany jest w fortecy, podobnego barbarzyństwa hordy tatarskie jeszcze się niedopuszczały; lecz żeby ocenić, trzeba widzieć, stłuczone, skrępowane, zakrwawione, zbrzękłe, na wpół żyjące ofiary, trzeba widzieć zniszczonemi, zburzonemi od kilkuset lat kwitnące dwory; przed kilku dniami wspaniale pałace i zamki, a dzisiaj zgliszcza. Trzeba wiedzieć, że ze wszystkich dworów zabierano bezbronnych dziedziców lub rządzców i zbitych pokrwawionych i związanych dostawiono władzom wojskowym. Na wiele innych dworów napadano, lecz obronione piersiami zacnego ludu, włościan katolików, ocalone zostały; co będzie dalej niewiemy, bo tłuszczy rozjuszonej powstrzymać niepodobna.

Zjawił się nareszcie gubernator Ogolin, obywatelstwo rzuciło się ze skargą do niego, lecz on z najzimniejszą krwią tłumaczył się, »że rząd zmuszony powołać chłopów, posieleńców do pomocy, gdyż wojska mu niewystarcza.«

Moskale burłacy przed każdym rabunkiem oznajmiali, że to przedsiębiorą z rozkazu cesarza i komendanta fortecy, że im najwyraźniej zalecono rabować, bić, niszczyć i palić dwory obywatelskie, wiązać obywateli, tylko niezabijać i nierznąć. Nareszcie, kiedy to dalej posuwać się zaczęło bez granic, tak że nawet gubernii pskowskiej a nawet całej Rosyi zagroziło, a może dla tego, żeby przed Europą usprawiedliwić się, wysłano jenerała Szuwałowa na powstrzymanie rozjuszonej tłuszczy. I tak Szuwałów przyjeżdża do Wasilowa włości hr. Molla, gatunkuje kolonistów, Moskali od chłopów łotyszów i wreszcie powiada, że »cesarz wam dziękuje, a wam niedziękuje,« tym którzy prześladowali powstańców i odbili im karabiny (fałsz wierutny, bo karabiny dla łatwiejszego rabunku, dane posieleńcom były przez wojsko), każe składać karabiny, i opłaca każdemu po 3 rs., a innych (tych co niemieli karabinów) co to niby samowolnie palili, przyrzeka ukarać, lecz zaraz znowu odwołuje, bo powiada, że wy rabować nie powinniście, lecz szukać możecie broni i wiązać możecie obywateli stosunek mających z powstaniem.«

Nie w stanie jestem opisać podłości rządu moskiewskiego, serce pęka z boleści. Już nareszcie ta zaraza posuwa się dalej, w rzeżyckim powiecie ciż posieleńcy, burłacy napadli zbili i związali pośrednika Józefa Stabrowskiego i dostawili władzom; jak również Alfonsa Weissenhofa, starca 70-letniego zbito, pokaleczono, a ręce wiążąc połamano i tak władzom dostawiono. W. Auzelmujża ks. proboszcza najokropniej zbitego, związanego dostawiono władzom. Wszyscy ci więźniowie dostarczani są do Dynaburga po drodze żelaznej, a potem po okropnym błocie wleczeni są do fortecy. Wielu z nich, dla większej męczarni, mają na sobie zawieszone po kilka pudów ołowiu, u nich znalezionego. Stary Weissenhof przez całą noc najokropniej skrępowany, nawet na potrzeby przyrodzone uwolniony nie był. W Ostaszowie hr. Szuwałów znowu opłacał rozkolników po 3 ruble. Cz.

Rosya.

Journal de Saint Petersbourg ogłasza wręczone rządowi rosyjskiemu w sprawie polskiej noty gabinetów: hiszpańskiego, szwedzkiego i włoskiego wraz z odpowiedzią gabinetu petersburgskiego na owe depesze. Treść noty hiszpańskiej przesłanej z Madrytu w d. 21. Marca przez ministra spraw zagranicznych margr. Miraflores na ręce p. Diaz del Moral hiszpańskiego chargé d' affaires w Petersburgu, jak również odpowiedzi na nią księcia Gorczakowa z d. 21. Marca podaliśmy już poprzednio w Nrze 19. Dziś zamieszczamy noty: szwedzką i włoską:

Depesza hr. Manderstroem ministra spraw zagranicznych do bar. Wedel-Jarlsberg ministra szwedzkiego i norwegskiego w Petersburgu.

Sztokholm, 7. Kwietnia 1863. r.

Wiadomości dochodzące z teatru wojny w Polsce zdają się dowodzić pomimo sprzeczności w tychże że władza cesarska bliską jest przywrócenia i że tylko częściowe jeszcze oddziały stawiają jej opór. Powstańcom brak broni i amunicyi i bezwątpienia będzie dla nich prawie niemożebnem brakowi temu zapobiedz. W tym stanie rzeczy, opierając się nietylko na interesie nakazującym nam koniecznie dołożyć wszelkich usiłowań, aby nadać kres sytuacyi, któraby w następstwach swoich mogła zagrozić pokojowi europejskiemu, lecz i na zasadach ludzkości i wspaniałomyślności, któremi jak nam wiadomo, serce JCMości zbyt jest przepełnione aby żywo pragnąć nie miało świetne dać tego dowody, uważamy za obowiązek połączyc się z przedstawieniami uczynionemi już przez inne rządy powołane z tego samego tytułu jak my, do wyrażenia swej opinii celem powstrzymania rozlewu krwi i doprowadzenia do skutku sytuacyi w Polsce, odpowiedniejszej słusznym pragnieniom ludzi roztropnych w tym kraju, których liczba przewyższa niezaprzeczenie o wiele liczbę tych ktorychby sprawiedliwe reformy zadowolić nie mogły. Jesteśmy pewni że słowa łaskawości, zapomnienia i nadziei rządu, mogącego zabezpieczyć mądrą wolność, wystarczyłyby do przywrócenia zupełnego porządku i spokojności. Nie pozwalamy sobie wskazywać szczegółowiej środków dojścia do tego celu — pod tym względem Francya i W. Brytania wyraziły już swe zdanie — i pewni jesteśmy że JCMość znajdzie w własnych natchnieniach wszystko to co może doprowadzić najpewniej do celu, który jest zapewne przedmiotem jego życzeń.

W tym sensie p. baronie zechcesz wyrażać się mając zaszczyt rozmawiania z księciem Gorczakowem, który upatrywać tylko w tem może wyraz przyjaznego uczucia rządu królewskiego.

Przyjmij i t. d. (podp.) Manderstroem.

Depesza księcia Gorczakowa do p. Daszkowa ministra rosyjskiego w Sztokholmie.

Petersburg, 14. Kwietnia 1863. r.

Pan minister szwedzki i norwegski odczytał mi depeszę hr. Manderstroema odnoszącą się do obaw jakie wznieca w dworze sztokholmskim obecne położenie Polski i wpływu, jaki wywrzeć ono może na spokój Europy.

Hr. Manderstroem oddał sprawiedliwość uczuciom ożywiającym naszego dostojnego Pana, wyrażając przekonanie że JCMość znajdzie w własnem natchnieniu słowa łaskawości i nadziei postępu, mogące położyć kres rozlewowi krwi; przywrócić porządek i spokojność w Królestwie.

Manifest cesarski z d. 31. Marca świadczy że ruch w ciągłych poduszczeniach z zewnątrz czerpie główne żywioły.

Uczyniliśmy na to uważnemi gabinety, które nam przesłały komunikacye, podobne do tych, jakich nam udzielił minister szwedzki i norwegski.

Znajdziesz pan w załączeniu odpisy równie jak odpowiedzi, jakie na nie przesłałem, z rozkazu dostojnego Pana naszego.

Pragnąc dowieść jaką przywięzujemy wagę do utrzymania stosunków zaufania z dworem sztokholmskim, JCMość upoważnia Pana abyś zakomunikował hrabiemu Manderstroem niniejszą depeszę równie jak allegata.

Przyjmij i t. d. (podp.) Książę Gorczakow.

Depesza wice-hrabiego Venosta, ministra spraw zagranicznych do margrabiego Pepoli ministra włoskiego w Petersburgu.

Turyn, 23. Kwietnia 1863.

Od wstąpienia na tron N. Cesarza Aleksandra II., Europa towarzyszy życzeniami swemi jego rządowi i szlachetnie przez monarchę tego przedsięwziętemu dziełu dla pomyślności i postępu swego ludu. Reforma obejmująca obszerne kwestye ekonomiczne i socyalne spełnioną zostala; wyswobodzenie niewolników doszło do skutku bez żadnej z owych niedogodności, jakie mogło było sprowadzić. Na nieszczęście w tej chwili wypadki w Polsce przyćmiły tak szczęśliwe widoki. Europa przeraziła się tem, i niepokoi się zawikłaniami, które ztąd wyniknąć mogą.

Włochy wzięły wielki udział w tem powszechnem wzruszeniu. Opinia publiczna wyrażająca się przez swe organa najbardziej upoważnione wkłada na rząd królewski obowiązek stania się w obec rządu rosyjskiego tłumaczem uczucia Włoch.

Dopełniam tego zadania panie margrabio! w przekonaniu, że dwór rosyjski ujrzy w komunikacyi, jaką pan masz sobie poleconem uczynić mu, nowy dowód chęci naszej zachowania z nim zawsze stosunków szczerej przyjaźni i zupełnego zaufania. Jeżeli język nasz ma być odpowiednim zasadom, na jakich polega królestwo włoskie, niemniej kierować się będzie owemi uczuciami życzliwości, jakich Rosya dała nam najrzetelniejsze dowody.

Nie pierwszy to raz zamieszania wybuchają w Polsce; liczne powstania, jakie powiodło się zawsze Rosyi pokonać, zakrwawiały z krótkiemi przestankami ten kraj nieszczęśliwy. Ten szereg ruchów ciągle odradzających się i ciągle pokonywanych przewyższającemi siłami, dowodzi według zdania naszego, że honor wojskowy Rosyi nie wymaga nowego tryumfu w tej nierównej walce, dowodzi on zarazem, że problem o którym mowa nie jest jednym z tych, jakie siła jedynie może rozwiązać w sposób radykalny i stanowczy. Cesarz Aleksander przyjmując w swej mądrości system mogący uchylić przyczyny tych przesileń, nabędzie wielkie prawo do wdzięczności Europy, której uspokoi obawy i utrwali pokój. Otwarłby prócz tego dla szlachetnego narodu rosyjskiego nową erę wielkości i sławy.

Racz panie margrabio wręczyć odpis tej depeszy J. Eksc. księciu Gorczakowowi i przyjmij i t. d. (podp.) Venosta.

Depesza księcia Gorczakowa do hr. Stackelberga, ministra rosyjskiego w Turynie.

Petersburg, 2. Maja 1863.

Margr. Pepoli wręczył mi z rozkazu rządu swego, odpis depeszy wicehrab. Venosta, którą W. Eks. znajdziesz tu załączoną.

P. minister włoski spraw zagranicznych wyraża w niej uczucia sympatyi dla reform przedsięwziętych przez naszego dostojnego pana i chęci zachowania z nami stosónków zaufania i przyjaźni. Lecz zajmowanie się opinii publicznej we Włoszech obecnemi niepokojami w Królestwie Polskiem i przekonanie, iż wypadki te oddziałać mogą na spokój europejski, zmuszają go do wyrażenia zarazem życzeń, aby JC. Mość w mądrości swej przyjął system mogący uchylić przyczyny tych przesileń.

Nasz pan dostojny przyjął z radością wyrazy przyjazne, zawarte w depeszy wicehrab. Venosta. Odpowiadają one uczuciom życzliwości jakiej, jak sam potwierdza, Rosya dała Włochom rzetelne dowody.

Co się tyczy życzeń, jakie wyraża z powodu Królestwa Polskiego, rząd włoski dosyć doświadczył zamieszek politycznych, aby wiedzieć niemiał, że rewolucya wkłada na rządy mające ustalić trwały pokój, tem trudniejsze zadanie, iż siły swe używane na obalenie porządku, rekrutuje ciągle zewnątrz. Wicehrab. Venosta uzna zapewne, że pokój i pomyślność Królestwa Polskiego niemniej mają prawa do troskliwości Naj. cesarza i Rosyi jak tytułu do zajmowania się niemi Europy. Lecz uszanowanie, jakie włoski minister spraw zagr. wyraża dla zasad, na których opiera się królestwo włoskie i uczuć opinii publicznej, której czyni się organem, nie dozwala nam wątpić że uzna równie, iż w zadaniu jakie przypada naszemu dostojnemu panu, JC. Mość ma obowiązek baczenia na interesa i zasady, na jakich opiera się cesarstwo rosyjskie i uczucia opinii publicznej w Rosyi.

Zresztą manifest z d. 31. Marca dostatecznie poznać dał widoki JC. Mości względem swych poddanych polskich, abym potrzebował powoływać się na rękojmie, jakie dają pomyślności Królestwa i spokojności Europy.

Racz pan wręczyć odpis niniejszej depeszy wicehrab. Venosta.

Przyjm i t. d. (podp.) Gorczakow.

Francya.

Paryż, 17. Maja. — Nation powiada, że nie zaniechano jeszcze propozycyi angielskiej względem zawieszenia broni w Polsce, chociaż w notach mocarstw zachodnich i Austryi nie będzie o tem wspomniane. Francya wspiera Anglią w tej propozycyi i chcą się przekonać czyli nie zdołają wstrzymać Rosyi od przelewu krwi w Polsce, na Litwie i Rusi. Sądzą, że gabinet rosyjski, nieprzystanie na to, boby tem samem uznał powstanie za stronę prowadzącą wojnę. La France i Pays donoszą równocześnie, że rząd papieski wystąpi wkrótce z bardzo stanowczą manifestacyą za Polską. Wyśle tym końcem do Petersburga obszerny memoryał o położeniu katolickiego kościoła w Polsce. Poprzedzi go przytoczeniem autentycznych faktów i dokumentów, z których się okazują prześladowania kościoła katolickiego w Rosyi.

— Constitutionnel donosi: we Finlandyi panuje oburzenie przeciw rządowi rosyjskiemu tak dalece, że kiedy gabinet petersburgski nakazał w stolicy tej prowincyi Helsingforsie, aby senat akademicki i rada gminna napisali adres do cesarza przychylny z powodu powstania polskiego, tak samo jak nakazano adresa podobne po innych guberniach, tak senat akademicki jakoteż rada gminna stolicy odmówiła podpisów na adresie im przedłożonym.

— Mówią, że Forey zażądał 10,000 wojska, gdyż w Puebli wiele traci w poległych i zabitych i bez tych posiłków niemógłby ruszyć przeciw Meksykowi. Dla posiłków już wyznaczono okręty transportowe »Turenne«, »Tylża«, »Jean Bart« i Wagram«.

— Przeciw Cheronowi redagującemu korespondencyą zagraniczną do dzienników angielskich i belgijskich wytoczono sprawę za utrzymywanie stosunków zakazanych z zagranicą, po poprzedniem przetrząśnięciu u niego pomieszkania.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Numer kwietniowy »Biblioteki warszawskiej« zawiera następujące artykuły, Polska w r. 1746 a Polska w r. 1648 — opowiadanie przez Szajnochę.

Na jakich zasadach rachunku oparte być powinno stowarzyszenie emerytalne, p. Józefa Słomińskiego.

Kronika paryska. Źródła francuskich dziejopisów. Cesarze rzymscy przez p. Zeller. Pamiętniki i historya we Francyi przez Karola Caboche. Niewiasta w XVIII wieku przez p. Goncourt. Dzieła dramatyczne Tirso de Molina przekład p. Royer. Przyjęcie księcia Broglie do akademii, mowa pana Suint-Mark de Girardin.

Przejażdżka po czarnomorskich i azowskich pobrzeżach tudzież po dnieprowskiem zaporożu odbyta w r. 1857 p. Andrzeja Podbereskiego. — Kronika literacka: Biblioteka Ossolińskich. T. I. p. G. E. Ubiory ludu polskiego P. W.

Miasto Augustów p. Jana Jaruntowskiego.

Korespondencye: Do redakcyi Bibl. warszawskiej od Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. — Od redaktora Postępu J. N. Osieckiego i t. d.

Przybyli do Poznania dnia 20. Maja.

BAZAR: Koczorowska z Piotrkowic, Paliszewska z Gembic, hr. Mielżyńska z Gościeszyna, Nieżychowski z Żylic, Radoński z Dominowa, Gościmski z Polski, Małecki z Wrześni, Lebiodkowski z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Henry z Lyonu, Fränzel z Meeranu, Mühl z Hali, Schäfer z Berlina, v. Wolframsdorff z Jonitz

HOTEL DU NORD: hrabia Bniński z Ćmachowa, hrabia Czarnecki z Golejewka, Szubert z Wielkiejwsi, Szołdrski z Popowa niem., Werczyński z Dopiewa, Szenic z Korzkiew, hr. Potworowska z Przysieki niem., hr. Żółtowska z Czacza, Krzyżanowska z Swadzimia, Jauernick z Strzeszek, Niewitecka z Łodzi, Przybylski z Rawicza.

POD CZARNYM ORŁEM: Mittelstädt z Latalic, Nawrocki z Pierwoszewa, prob. Gniatczyński z Targowejgórki, Stilter z Strzałkowa, Walz z Buszewa, Chęcińska z Kłecka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Miączyński z Polski, bar. v. Bardeleben z Güstrow, Schellhorn i Boyen z Berlina, Häfer z Monachium, Grundmann z Wrocławia, Reimert z Lipska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. v. Schlabrendorff z Sczytnik, v. Sydow z Wrześni, James i Salonson z Nowegojorku, Hirschfeld i Sust z Wrocławia, Scherz, Bettelhäuser i Jacoby z Berlina, Müller z Magdeburga, Brauns z Rheydt, hrabiina v. Schlabrendorff z Sczytnik, Fliss z Bydgoszczy.

HOTEL PARYSKI: Jasiński z Witakowic, Szeliski z Gozdowa, Prądzyńscy z Stroszek, Skórzewski z Uleyna, Skórzewski z Komorza, Prądzyński z Mącznik, Baranowska z Gwiazdowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Dr. Schlecht z Szamotuł, Kutzner z Kupferhammer, Wilde z Sremu, Gehrke z Rogoźna, Koziewski z Torunia, Jacobi z Grodziska, Oettinger z Rakoniewic, Chomirski z Leszna.

POD BARANKIEM: Toczkowski z Gniezna, Fischer z Czerwonejwsi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Sremie, Wydział I.

dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Września 1863. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

Sprostowanie omyłki druku.

W obwieszczeniu naszém z dnia 13. Maja r. b. Nr. 112. Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego względem wypowiedzianych z dniem 1. Października 1863. listów rentowych, czytać należy w wykazie **b.** z listów rentowych, pro 1. Kwietnia 1861. na zaległościach będących, przy litt. E. na 10 Tal. zamiast Nr. 2406. i 5357., które są mylnémi, Nr. **3406.** i **5367.**

Poznań, dnia 18. Maja 1863.

Królewska Dyrekcya Banku rentowego dla prowincyi Poznańskiéj.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Maja 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Maj $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{3}$ pł., na Lipiec Sierpień $41\frac{1}{6}$ list. 41 pien., na Sierpień Wrzesień $41\frac{1}{4}$ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa bez zmiany. Na Maj $14\frac{1}{6}$ pł, na Czerwiec $14\frac{1}{4}$ pł., na Lipiec $14\frac{7}{12}$ pł., na Sierpień $14\frac{5}{6}$ pł., na Wrzesień $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Paźdz. $14\frac{3}{4}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Maja.

Pszenica 58—71 tal.

Żyto na Maj i wiosnę $45\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 42—45 tal.

Oléj rzepiowy na Maj $15\frac{11}{24}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $14\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec 15 tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{1}{2}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 20. Maja 1863 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	16	3
Pszenicy średniéj	2	11	3	1	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	21	3
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 19. Maja	13	27	6	do	14	2	6
„ 20. „	13	26	3	„	14	1	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.